

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Nikodema.  
Jutro: Eufonii.  
Pojutrze: 5 ran św. Franciszka.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 17 zachód 6 3  
Jutro „ „ 5 19 „ 6 1  
Pojutrze księ. wsch. 4 43 za. 5 19

## Cesarzowa austriacka zamordowana!

Taką wiadomość roznieśli telegramy, jak już donosiliśmy, w sobotę wieczorem. Morderstwo popełniono w Genewie tegoż dnia po południu o godz. 12 minut 40. Cesarzowa austriacka była w Genewie pod przybranym nazwiskiem i chciała stąd przejechać się parowcem po jeziorze genewskim.

W drodze rzucił się jakiś człowiek na cesarzową i zadał jej gwałtowny cios. Cesarzowa upadła, po chwili jednak podniosła się i doszła do parowca, gdzie omdlała. Kapitan nie chciał odbić od brzegu. Na żądanie jednak świty dał sygnał do odjazdu. Po chwili jednak okręt powrócił do brzegu. Cesarzową, która straciła przytomność, umieszczono na noszach i przeniesiono do hotelu Beauvillage. Przez suknie rannej sączyła się krew. Sprawy ujęto.

W kilka minut po przewiezieniu do hotelu Cesarzowa zakończyła życie. Sztylet mordercy ugodził ją w serce. Morderca nazywa się Luccheni, jest Włochem i podaje się za anarchistę.

Zamach dokonany został w pobliżu pomnika księcia Karola Brunszwickiego pomiędzy hotelem Beauvillage a przystanią. Morderca stanął w towarzystwie siwobrodzkiego mężczyzny i rzucił się na nią. Cesarzowa przy pomocy damy dworskiej i przechodniów podniosła się i podeszła do okrętu. Tymczasem mordercę aresztowano. Na okręcie stan cesarzowej nagle się pogorszył i omdlałszy, nie przysła już do siebie. Wtedy to okręt wrócił do brzegu. Sprowadzono do hotelu dwóch lekarzy i księdza. Wszelkie usiłowania pozostały bez skutku a około godz. trzeciej cesarzowa żyć przestała. Lekarze skonstatawali że zamach wykonany został za pomocą trójgraniastego sztyleta. Dokonawszy zbrodni morderca zaczął uciekać w kierunku placu des Alpes. Dwaj woźnice Victor Vaillemín i Louis Chamartin schwytali go i oddali żandarmowi, który bez oporu odstawił go na strażnicę. W drodze odezwał się morderca: »Z pewnością trafiłem dobrze i musiałem zabić«.

Morderca początkowo udawał, że nie rozumie po francusku i milczał uporczywie. Znalezione przy nim paszport wojskowy, podaje rok urodzenia w Paryżu 1873, a przynależność do Włoch do Parmy.

W końcu zeznał, że przybył do Genewy z zamiarem zamordowania jakiejś znacznej osobistości. Myślał o księciu Orleańskim. Tymczasem usłyszał przypadkowo, że Cesarzowa austriacka będzie w Genewie. Mieszkał od niejakiemu czasu w Lozannie i pracował przy budowie gmachu pocztowego. Władze znały jego nazwisko, gdyż otwarcie mienił się anarchistą. Przepuszczają, że Luccheni dokonał zbrodni na własną rękę i nie miał współników. Ludność domaga się głośno bezwzględniego postępowania wobec anarchistów.

Według praw szwajcarskich morderca może być ukarany dożywotniem więzieniem, gdyż kary śmierci w Szwajcaryi nie ma.

W Wiedniu wywołała wiadomość o śmierci cesarzowej bardzo bolesne wrażenie i wszyscy współczują nieszczęściu monarchy, który przez tak ciężkie przechodził w życiu próby.

Zwłoki cesarzowej wysłane zostały we wtorek z Genewy do Wiednia. Cesarzowa Elżbieta Amelia Eugenia, była księżną bawarską urodzoną 24 grudnia 1857 roku, jako córka księcia Maksymiliana i księżnej Ludwiki w Bawarii. Dnia 18 sierpnia 1823 roku odbyły się zaręczyny jej z cesarzem Franciszkiem Józefem, a 24 kwietnia 1854 ślub. Dnia 8 czerwca 1867 koronowała się cesarzowa w Budzie jako królowa Węgier.

## Co słychać w świecie?

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm przybył wczoraj z Poczdamu do Berlina i złożył wizytę greckiemu następcy tronu, który wraz z małżonką, siostrą cesarza, bawi obecnie w stolicy niemieckiej. Goście greccy wyjeżdżają jutro do Kopenhagi.

— W sprawie wyborów do sejmu pruskiego pisze „Post“, że fakt rozesłania przez ministra spraw wewnętrznych o kólnika do prezesów rejencyjnych, bynajmniej nie dowodzi, jakoby wybory odbyć się musiały w połowie października. Dotychczas w łonie rządu żadna w tej sprawie nie zapadła decyzja.

— Dwór pruski nosić będzie po cesarzowej austriackiej przez 4 tygodnie żałobę. Cesarz ogłasza w „Reichsanzeigerze“ pismo, wyrażające żal i oburzenie z powodu zamordowania sędziwej monarchini.

— Policjanta Hoetera, skazanego za pokaleczenie na 4 miesiące więzienia, cesarz ulaskawił, zamieniając więzienie na 120 m. kary pieniężnej.

— Niemcy do ogólnego rozbrojenia prawdopodobnie nie przystąpią. Wnosiłoby to przynajmniej należało z mowy cesarza Wilhelma II, wygłoszonej na uczeie w Oyenhausen w Westfalii. W odpowiedzi na powitalne słowa marszałka kraju rzekł bowiem cesarz: Dziękuję wam, panowie, że uznajecie, iż starania rządu mego nie są zupełnie daremne i mam nadzieję, że rolnictwo w Westfalii pod ochroną ogólnego pokoju i nadal pomyślnie rozwijać się będzie. Lecz pokój, mówił dalej cesarz, niczem lepiej zapewniony być nie może, jak bitnem i każdej chwili gotowem do walki wojskiem niemieckiem. Daj Boże, abyśmy każdej chwili za pomocą tej ciężkiej i dobrze zachowanej broni starać się mogli o utrzymanie pokoju światowego.

— Cesarz niemiecki wrócił w sobotę do Poczdamu. W ostatnich manewrach wojskowych brali udział też żołnierze z księstwa Lippe-Detmold. Księżę rejent nie mógł być obecnym, bo jest chorowity. To

też cesarz w przemówieniu swoim wcale o jego poddanych nie wspominał podczas gdy dzielność żołnierzy z księstwa sąsiedniego Lippe-Schaumburg uwydatnił. Jak wiadomo, ma księżę rejent z Lippe-Detmold zatarg z cesarzem, który zakazał oddawać honory wojskowe rodzinie księcia rejenta. Rada związkowa do której rejenta się zwrócił, jeszcze się nie oświadczyła w tym względzie. Tymczasem rozporządził cesarz, żandarmerya księstwa, która dotąd miała na chełmach różę, aby odtąd miała na chełmach pruskiego orła, a obok niego małą różyczkę. Żandarmerya liczy się do wojska, a nad wojskiem tego księstwa ma cesarz naczelną komendę.

## Praca a pielęgnowanie zdrowia.

Praca i odpoczynek mają zdrowotne przepisy, których bezkarnie przekraczać nie wolno. Nauka i badanie tych przepisów i zasad są nowe a każdą nowość na tem polu z radością witać trzeba, boć polega na rozsądnym rozdziale pracy możliwość przedłużania zdolności do pracy. Broszura dr. E. Kräpelin »Hygiena pracy« zawiera następujące ciekawe i pouczające wywody. Czytamy tam:

»Znużenie następuje tem prędzej i wyraźniej, im większe jest natężenie, którego robota wymaga. Przy uczeniu się na pamięć bezmyślnych rzędów słów okazuje się znużenie już po 15 do 20 minutach wyraźnie, podczas gdy przy liczeniu dopiero ku końcowi pierwszej godziny znużenie zdolność znacznie osłabia. Co się zaś tyczy siły cielesnej, to na liczących ludziach okazało się, że jeżeli podług taktu sekundowego 10 funtów podnosili 50 do 60 razy siły ich rąk były zupełnie wyczerpane.

Najskuteczniejszym środkiem przeciw znużeniu jest spokój. Mięśnie, które co tylko natężaliśmy aż do zupełnej niezdolności do dalszej pracy, zaczynają po 5 do 10 minutowym odpoczynku pracę z pełną siłą na nowo. Także przy umysłowej pracy podnosi chwilowy odpoczynek zdolność do pracy. Co się tyczy długości odpoczynku, to się przekonano, że przy regularnem podnoszeniu do 10 12 funtów sekundowa pauza między jednym a drugim podniesieniem wystarcza, aby znużenie na długi czas usunąć. Zupełne wyrównanie znużenia osiągamy tylko przez sen.

Wogóle jest zdolność do pracy u robotników porannych większa i regularniejsza i dla tego trzeba popierać pracę poranną.

Także rozsądne rozdzielanie przyjmowania pożywienia jest ważnem. Ponieważ pożywienie zmniejsza znużenie, powinny osoby, które przy pracy prędko się znużają częściej choć w mniejszych ilościach jadać. Dobry jest angielski zwyczaj, rano krótko przed pracą dobrze się posilić.

Doświadczenia nauczyły, że przez to zostaje zdolność przedłużoną nie tylko przy cielesnej lecz i przy umysłowej pracy. Korzystnem jest także przyjmowanie gło-



wnego posiłku w środku dnia, zamiast dopiero przy końcu pracy.

Bardzo ważnym jest sposób wypoczynku. Kto swą zdolność chce wyzyskać w celach poważnych, temu nie wolno zmarnować jej w paузach. »Tylko wtenczas jest praca rozrywką, jeżeli rozrywka nie stanie się pracą«. Wypoczynek przyczynia się do podniesienia chęci do pracy. Chęć do pracy może aż do pewnego stopnia zostać zastąpioną przez obowiązkowość, lecz przy wyższych i trudniejszych pracach odgrywa chęć do pracy, z jaką pracujemy ważną rolę, a utrzyma się ona tylko wtenczas, jeżeli w pracy bywają zmiany. Ku trwałemu utrzymaniu cielesnej i umysłowej świeżości jest poboczne zatrudnienie i rozrywka nie niepotrzebnym dodatkiem, lecz koniecznym warunkiem, jeżeli dobrze rozwiniętych ludzi wychować chcemy a nie maszyny robocze.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Najprzew. ks. Biskup warmiński rozpoczął w sobotę swą podróż wizytacyjną w dekanacie zyborskim. — W rekolekcyach, które przeszłego tygodnia się odbywały w Brunsberdze brało udział 43 księży, z najprzew. ks. Biskupem Andrzejem na czele.

**Chelmińska dyecezya.** W orędowniku kościelnym znajdujemy 13-ste sprawozdanie roczne, odnoszące się do dokładkowej kasy pensyjnej dla emerytowanych księży dyecezyi chełmińskiej. Wedle tego liczba członków wzrosła z 169 z 288 symplami na 194 członków z 320 symplami (jedne symplami wynosi 300 marek które pobiera emerytowany rocznie jako dokładkę do zwyczajnej pensji). Majątek kasy powiększył się w ostatnim roku o 8003 marek 65 fen. i wynosi na końcu zeszłego roku rachunkowego 106,933 m. 79 fen. Składki należy w pierwszej połowie kwietnia i października do kasy Biskupiej Stolicy nadsyłać. Obecnie pobiera dokładkę trzech księży. — Przeniesieni są wikaryusze: Ks. Bolesław Witkowski z Radowisk do Strzepcza, ks. Józef Bielecki z Lidzbarka do Radowisk, a ks. Antoni Karpiński ze Szczuki do Lidzbarka.

**Poznań.** W tutejszym seminaryum

## ZOBACZENIE Z SYNEM.

(Dokończenie).

Na ten dzień pocięła swoją najlepszą suknię, aby mu jakies stósowne uszyć ubranie. Słońce złotą strugą wpłynęło wtedy przez okno kościółka i oświeciło jej chłopczykę. Był on jednak i wtedy szczupły i mizerny!

Kobieta westchnęła i pomyślała: Chleba mało a dzieci dużo; czyż mogą dobrze być żywione? Potem wspomniała dzień dla niej straszny, gdy z objęć matczynych wydarto syna i uprowadzono z rekrutami! Teraz tylko mogła płakać i modlić się za niego. Przez dwadzieścia lat należał do niej, był dobrem dziecięciem; rodzicom ani rodzeństwu nigdy przykrości nie sprawił. Ona go wykarmiła, wypiastrowała, kosztowała ją tyle też i trudów, a w dniu jednym przestawał być niby jej synem! Świat na takie rzeczy patrzy obojętnie, a żadna matka z tem się nigdy w sercu nie zgodzi.

Jaka radość, że go zobaczy dzisiaj! Będzie mogła go przygarnąć do serca, nakarmić chlebem i serem, obetrzeć spoczone czoło. O, dla popatrzenia na niego, choćby przez chwilę, byłaby poszła i na kraj świata.

Słońce coraz wyżej się wznosiło; powietrze stawało się ciższe. Wążka ścieżka wiała się wśród granitowych skał, na których gdzieniegdzie rosła skąpo pożółkła

duchownem odbywają się tego tygodnia rekolekcyje księży. W tym czasie otwartą jest wystawa aparatów kościelnych przy placu Królewskim nr. 1., urządzona przez zarząd Arcybractwa.

## Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** We wtorek rano o godzinie 6-tej święty został na tutejszym podwórzu więziennem przez kata Reindla z Magdeburga posiadziel Daniel Wittek z Liwy, powiat ostrudzki. Jak ogłoszenie pierwszego król. prokuratora w Olsztynie opiewa, 41-letni Daniel Wittek zamordował dnia 16-go grudnia 1897 roku swego teścia, gróзка Fryderyka Dąbrowskiego i został za to przez tutejszy sąd przysięgłych dnia 21 kwietnia r. b. na śmierć skazany. — Podajemy tu bliższe szczegóły krwawej egzekucyi. W poniedziałek wieczorem udał się pierwszy prokurator w towarzystwie kilku urzędników do celi więziennej, w której się morderca z dwoma innymi więźniami znajdował i oświadczył mu, że nazajutrz rano świętym zostanie. Wiadomość ta wzruszyła go nadzwyczaj. Gdy prokurator odszedł i morderca został sam w swej celi, w której znajdował się także krucyfiks, rzucił się na twarz przed krzyżem i modlił się głośno. Superintendent p. Hassenstein przebył całą noc u skazanego, pocieszając go. Otwartego zeznania jednakże nie złożył. Obstawiał on tylko tem, że 15 grudnia teścia swego bił. Krótko przed egzekucją wypił delikwent, który przedtem nie jadł, szklanke wina. Szczególniejszych życzeń nie objawiał. Smiałym krokiem szedł na miejsce stracenia, a stanawszy na szafocie, zaręczał swoją niewinność. Położony poruszył jeszcze głową, że kat musiał zamierzony cios w powietrzu wstrzymać, dopóki pomocnicy jego nie wprowadzili delikwenta w właściwe położenie. Wkrótce potem spadł błyszczący topór a głowa mordercy potoczyła się po piasku. Przebieg egzekucyi trwał tylko kilka minut.

trawa. Od czasu do czasu, ukazywała się w oddali wieża kościółka, lub samotne sosny, jednak cała okolica wyglądała zresztą jak bezлюдne pustkowia. Drogi nie było widać, tylko kręte ścieżyny. Kobieta szła parę godzin, nie spotkawszy żywej duszy, ucieszyła się też bardzo na widok starszuszka jadącego na koniu. Zatrzymała się umyślnie, aby mu powiedzieć:

— Idę na spotkanie mego syna, który będzie przechodził z pułkiem przez „wielki wąwóz“. Prosił, abym przyszła.

— Wielka to będzie dla was radość, matko! — odrzekł starowina — ja także byłem kiedyś żołnierzem. Szczęśliwej drogi!

Pojechał dalej i niewiasta szła sama. Upał zwiększył się co chwila, rozgrzane od słońca kamienie parzyły nagie jej stopy. Zmęczona była skwarem i drogą, ale w miarę jak zbliżała się do wąwozu, coraz większa radość czuła w sercu i wdzierając się na strome wierzeholki, powtarzała:

— Nie długo już zobaczę mego chłopca! —

Zar słoneczny piekł jej głowę, a nie było cienia, aby się pod nim skryć na chwilę. Napotkała wreszcie źródło, sączące się wśród mchu zielonego i spoczawszy przy niem, posiliła się chlebem.

Przechodząc, w chwilę potem, obok samotnej chatki, pozdrowiła siedzącą na progu kobietę i rzekła wesoło:

— Pułk mego syna przechodzi w południe przez Wielki wąwóz. Mój Daniel

— Tegoroczne ferye jesienne w szkołach ludowych powiatu olsztyńskiego i w szkołach ludowych w Wartemborku trwać będą od 25 września do 15 października włącznie.

— Aresztowany został w jednym z tutejszych lokali za wielokrotne kradzenie zegarków przez tutejszą prokuratoryę listami gończymi ścigany czeladnik krawiecki Koza, rodem z Gietrzwałdu. Ponieważ Koza już w młodości kilkakrotnie włamywał się do kościołów, dla tego jest mniemanie, że on jest sprawcą kradzieży na tutejszym probostwie, w Bartęgu i Olsztynku.

— Pewien mularz skradł z tutejszych koszar infanteryi kilka ubrań dla rezerwistów i kapeluszy i uciekł z tem do swej narzeczonej w Brunsbergi. Narzeczonej jednakże zdało się to podejrzaniem i doniosła o tem policyi, wskutek czego mularza aresztowano.

— 14-letni uczeń mularski Weissbohn spadł w poniedziałek po południu przy budowie wieży do wodociągów i odcniósł ciężkie uszkodzenia wewnętrzne.

— We wtorek wydobyto z Łyny służącą, niejakaś Idę Przak, będącą w służbie u kupca p. Modrow. Wyszła ona wieczorem za interesem do młyna pana Schperla z kądem nie wróciła więcej. Po długim, bezowocownem szukaniu znaleziono ją nareszcie pod mostem przy młynie p. Schperla.

— 70 letnia robotnica Knisch z Patryk utopiła się w bagnisku. Szła ona do Purdy, a ponieważ posiadała słaby wzrok, weszła w bagno, gdzie śmierć znalazła.

— Z powiatu olsztyńskiego. Gospodarz Mateusz Krüger obrany został sołtysem dla gminy Polejki.

— Według wyroku kamergerychtu każdy kupiec będzie karany, jeżeli w niedzielę w składzie swoim klientelę chociaż tylko kilka minut przetrzymywał. Punktualnie więc o godzinie 10 i 2 po poł. składy winne być zamknięte.

— Rekruci w tym roku wprost stawać mają w miastach garnizonowych, do których przeznaczeni zostali, podczas gdy dotąd zgromadzali się w miejscu obwodowej komendantury, za pośrednictwem której wysyłano ich do poszczególnych garnizonów. W tym celu rekrut zgłosić się prosił, abym przyszła, bo tam mają popasać.

Idąc dalej, ujrzała ciemną smugę ciągnącą się widnokregiem w oddaleniu. Wiedziała, że to lasy rosnące w okolicy wąwozu, bo innych w tej stronie nie było. Przyspieszyła więc kroku, choć słońce piekło coraz okrutniej. Wielki Boże! a gdyby się spóźniła! Wszak i tak bardzo krótko widzieć go będzie mogła. A może przejdą, nie zatrzymując się wcale? Może ominą wąwóz? Przecie kramarz mówił, że i to być może!

Na tę myśl, nogi ugięły się pod nią, ale zwyciężywszy obawę, szła znów naprzód bez wytchnienia. W dwie godziny później dosięgła lasu i ujrzała poniżej głęboki przesmyk, zarośnięty trawą i ocieniony drzewami. Było już południe. Droga w dół prowadziła już cieniem. W koło kwitły poziomki i błękitne dzwoneczki. Matka Daniela ciekawie im się przypatrywała, bo w pobliżu jej domku żadnych kwiatów nie było.

Na odgłos jej zbudził się pasterz śpiący pod drzewem. Zapytała go z niepokojem:

— Czy wojsko już jest w wąwozie?

— Pewnie, — odrzekł niedbale — bo słyszałem trąbki; mają tu popasać.

— Mój syn jest z niemi! — rzekła z biciem serca i szła dalej.

W pół godziny później była już na wąwozie. Spotkawszy kilku młodych żoł-



powinien do wójta swego, który zaopatrzy go w potrzebne na podróż pieniądze, poczem z najbliższej stacyi koleją żelazną wyjeżdża do garnizonu.

\* **Milomłyn.** Straszna śmiercią zginął tutejszy handlarz p. Danziger. Dzierżawił on w Pruskim Holądzie sad owocowy. Chcąc tamże jabłek narwać wszedł p. D. na drzewo i spadł z niego tak nieszczęśliwie, iż złamał sobie kręgi, wskutek czego śmierć na miejscu nastąpiła.

\* **Działdowo.** W sobotę rano o 4 wybuchł na dobrach Meischlitz w stodole ogień, który wkrótce całą stodołę napelnioną zbożem w popiół zamienił. Ponieważ tak zboże jak i stodoła były zabezpieczone, dla tego właściciel nie ponosi żadnej szkody. Jak ogień powstał dotąd nie stwierdzono.

\* **Elbląg.** 15-te dziecko porodziła w tych dniach żona posiadziela R. w Oberkerbswalde. Wszystkie dzieci żyją i cieszą się jak najlepszym zdrowiem. Pomiędzy dziećmi są aż 3 pary bliźniąt.

\* **W Wystruciu** stawała przed sadem szajka złodziei składająca się z trzech osób, dwóch mężczyzn i jednej kobiety. Okradli oni śpiących kupców tamtejszych. Jednego skazano na dziewięć miesięcy więzienia, kobietę i drugiego współnika na miesiąc, udowodniono im bowiem to tylko, że skradzione przedmioty ukrywali.

\* **Sliwice.** 9 bm. t. j. z czwartku na piątek włamali się złodzieje do katolickiego i luterskiego kościoła. W kościele katolickim wyłukli kamieniem szybę i wewnątrz całe okno sobie otworzyli i tak się dostali do kościoła. Przeszukawszy wszystkie szuflady i nie znalazłszy ani fenyga otworzyli sobie drzwi w zakrystyi i wyszli. Ołtarz nie był tknięty. — W luterskim kościele wyłamali całe okno duże, dosyć psoty narobili, na ołtarz piasek posypali i nie dostawszy poszli sobie. Domyślają się, że jeden ze złodziei jest katolikiem, drugi lutrem.

\* **Z Kartuz** piszą, że wyrobnik Musiek, wracając z boru z drzewem zdrzemnął się na wozie i spadł ze siedzenia tak nieszczęśliwie pod koła, że mu przez głowę przeszły. Nieszczęśliwy zmarł natychmiast. Był on trzeźwym człowiekiem i pozostawia żonę i kilkoro dzieci, z których najstarsze liczy dopiero 5 lat. — Z

nierzy, zapytała ich.

— Jestem matką Daniela B., może mi wskażecie, gdzie jest? Prosił, żebym przysłała.

Głos z umęczenia i wzruszenia wziął jej w gardle, nogi trzęsły się. Pytała długo, lecz napróżno. Nikt nie umiał, czy nie chciał jej odpowiedzieć. Żołnierze śmiali się i żartowali, żaden się nie zlitował nad jej strudzeniem i niepokojem. Obeszła cały obóz dokoła, patrząc zdumionemi oczyma na dziwny i nieznanym sobie obraz — na wielkie spiżowe działa, na wyprężone konie i rozpalone ogniska, broń w kozły ustawioną, rozrzucone tornistry i kociołki z gotującą się strawą. Wszędzie uwijali się żołnierze, rozprawiając i hałasując, bo na popasach karność nie jest zbyt przestrzegana. Było ich bardzo dużo, a wszyscy bardzo do siebie podobni, krótko ostrzyżeni i jednako ubrani; drobni i szczupli. Widać i oni w dzieciństwie, jak Daniel, mieli za mało chleba.

Nakoniec jeden żołnierz, litościwszy od innych, wytłumaczył kobiecie, że tu stoi arylerya, trzy baterie polowe, oraz pułk jazdy, syn jej zaś służy w piechocie, która została na końcu wąwozu.

Podziękowała mu, poleciła się opiece Najświętszej Panny i podażyła dalej, pomimo, że ledwie nogi wlokła. Nie czuła tego, czując w sercu radość na myśl, że nakoniec zobaczy syna.

więzienia tutejszego zbiegł więzień Kulig. Prawdopodobnie udał się on do Brzeźna, gdzie mu umarł ojciec, aby być na pogrzebie. Tam policya ma go śledzić.

\* **Starogard.** Przy podawaniu sнопków do młockarni poślizgnęła się pewna kobieta i wpadła głową w maszynę odniosła ciężkie rany na głowie, wskutek których w dwa dni potem umarła.

\* **Lipusz.** Na budującym się torze kolejowym z Kościerzyny do Butowa wyróciła się mocno naładowana lora w pełnym biegu na robotnika Ciupę z Tuskowskiego wybudowania i zmiażdżyła mu nogę. — Na tym samym torze zaszedł jeszcze drugi nieszczęśliwy wypadek. Młody gburski syn ze Sulęcyna, który wozził kamienie na tor kolejowy, chcąc zejść z woza, naładowanego na 40 centnarów, zeskoczył ze przodku, gdy mu się naraz noga zaplątała w lejce. Upadł tedy pod wóz i koła zgruchotały mu nogę.

\* **W Czernsku** pomiędzy kilkunastu mularzami a niektórymi mieszkańcami przychodziło często do sprzeczki. Jak donoszą do „Westpr. Volksblatt“ 18 mularzy, weszło zeszłej soboty na dach stawiającego się obecnie budynku i poczęli ztąd rzucać na przechodni cegłami. Kilka osób ranili, a żandarma, który po drabce wchodził na dach razem z drabką wciągnęli do góry. Jednakowoż żandarmowi powiodło się napastników uspokoić. Wytoczono w sprawie tej śledztwo i winni będą ukarani.

\* **W Nowem** w piwnicy u kupca p. Maszyńskiego nastąpił wybuch. Skutek wybuchu był taki, że wszystkie okna w domu zostały strzaskane. Nie wiadomo, jakim sposobem wybuch nastąpił.

\* **Gniewkowo.** Pewien tutejszy piekarz wysłał z towarem swego parobka, który był także przez niego upoważniony do odbierania pieniędzy za sprzedany towar. Jadąc z powrotem do domu, parobek usnął na wozie. Koń tymczasem wpadł z wozem do rowu, tak że wóz się wywrócił, a parobek wypadł z niego, przyczem znaczną część pieniędzy zgubił.

\* **Bydgoszcz.** Aresztowano tu wróżkę, która tak paniom jak i pannom wróżyła, za co kazała sobie po 20, 25 i 50 m. płacić, nie gardząc także kurami i gęsiami, które jej chętnie przynoszono. Odbierała wogóle, przedewszystkiem od młodych

Patrol ją zatrzymał, pytając, co niesie w kieszeni.

— Bułkę i ser dla mego chłopca.

Żołnierze się roześmiali, a ona z nimi, czuła się bardzo szczęśliwą.

— Jestem matką Daniela B., proszę, powiedzcie mi, gdzie on jest? — pytała wszystkich spotykanych.

Piechota rozłożyła się obozem na murawie, pod wystającą skałą. Żołnierze uwijali się żywo, przynosili wodę, rozpalili ogień, jednak między nimi nie było tak wesoło i gwarno, jak między tamtymi. Pod drzewami stało kilku oficerów, rozmawiając półgłosem; byli jacyś smutni i jakby pomieszani.

Matka Daniela daremnie rozglądała się wokoło, — nigdzie nie widziała swego chłopca. Zbliżyła się w końcu do gromadki otaczającej jakiegoś żołnierza, leżącego na wznak, z twarzą przykrytą płótnem.

— Co mu jest? — zapytała nieśmiało — czy zachorował?

Żołnierz zapytany, poważnie odrzekł: — Nie matko, umarł; — żar słoneczny go zabił.

Niewiasta przyklękała na murawie i odchyliła chustę... Nakoniec zobaczyła syna, ale martwym.

O, biedna kobieto! Czyż i tej trzeba było od ciebie ofiary? Matki, wy tylko zrozumiecie boleść, jaką czuła, bo słów na nią nie ma.

KONIEC.

dziewcząt, wszystko, co miało jaką taką wartość. — Odkopano na cmentarzu w Jägersdorfie (?) przed 8 tygodniami pochowane ciało 16-letniej córki pewnego urzędnika kolejowego. Zachodzi podejrzenie, że została otruta. Ciało rozebrano i część takowego odesłano do Poznania do chemicznego zbadania.

\* **Rawicz.** Umarła tu »biedna« wdowa, utrzymująca się z jałmużny. Ponieważ sama mieszkała, mając w świecie gdzieś dalekich tylko krewnych, zajęła się tutejszą policją jej pogrzebem. Przy zarządzonej rewizyi znaleziono w kilku zaszytych woreczkach 800C marek w samych talarach, dwumarkówkach i jedumarkówkach, które oddano do tutejszego komisarza do przechowania.

\* **W Westfalii** w Gladbach list grozący śmiercią, jeżeli nie złoży 500 marek aż do pewnego terminu w altanie parku miejskiego, otrzymał pewien kupiec. Stało w tym liście, że śmiertelnie obraził członka tajnego związku; choć zwykle takie przestępstwo każe się śmiercią, w tym wypadku sam obrażony prosił o jego ulaskawienie, ale jako karę zapłacić musi 500 marek. Kupiec miał to za głupi i nieudany żart, gdy w tem po upływie terminu otrzymał drugi list, wzywający go by jak najprędzej teraz już 1000 marek złożył w owej altanie; sprawę oddano teraz policji. Kupiec istotnie pieniądze tam złożył. Po trzech godzinach pojawił się — prymaner tamtejszego gimnazjum, syn zanej rodziny. W chwili, gdy złożony kapitał chciał wziąć do siebie, aresztował go tajny policyant, który za robotnika przebrany, z innymi robotnikami pracował w pobliżu altany. Aresztowany już nigdy tego uczynić nie chce, ale bodaj go to przed karą ochroni.

## ROZMAITOSCI

**Legenda** o 3 włosach ks. Bismarka! Niejeden z Czytelników naszych pamięta czasy, kiedy to w każdym numerze »kladderatscha« i w innych pismach humorystycznych widywaliśmy podobizny Bismarka z historycznymi 3 włosami na łysej zresztą głowie. Przypuszczając, że rysunki te choć w przybliżeniu odpowiadają rzeczywistości, wolno było sądzić, iż żelazny książę wogóle włosów mało ma na głowie fryzjera chyba do strzyżenia nie potrzebował. Tymczasem tak nie jest. Porost włosów był podobno, oczywiście na przedniej czaszce, dość bujnym: po śmierci księcia fryzjer jego, który od kilkunastu lat strzygł księciu włosy, uważał za stosowne obwieścić to światu. Naturalnie chodzi mu o własny interes. Kazał on sobie notaryalnie poświadczyć, że strzygł włosy Bismarkowi, zbierał je i oddawał do przechowania notaryuszowi. Teraz każe po trzy włosy oprawiać w złote broszki, szpilki itp., które oddaje na sprzedaż niemieckim patriotom, chcącym mieć pamiątkę po żelaznym kanclerzu.

**Najmniejszy zegarek** w świecie widzieć można na wystawie zegarków w Uranii w Berlinie, przy Taubenstr. Zegarek ten jest złoty i wielki, jak groch, a dokładnie zmierzony jest 6 i pół milimetra wielki. Całe to arcydzieło sztuki zegarmistrzowskiej waży 95 centygramów, nie wazy zatem ani jednego grama. Nad zegareczkiem tym pracowali artyści firmy Dieskeim w Lachaux de fonds i to przez pięć lat. — Maleństwo to jednak reprezentuje wartość 8 tysięcy m.

**W sprawie** owych fotografów, którzy bez pozwolenia odfotografowali ks. Bismarka po śmierci, zapadł wreszcie wyrok. Oskarżonym zabroniono stanowczo reprodukeyi owych zdjęć i sprzedawania fotografii. Za każde zaś przekroczenie zakazu wyznaczono karę 6 miesięcy aresztu. Skazani fotografowie zaapelowali do wyższej instancji. Obecnie toczy się przeciwko nim drugi jeszcze proces, a mianowicie o najście domu, jakie popełnić mieli przez wtargnięcie do pokoju, w którym spoczywały zwłoki księcia.



## ••• Dla panów •••

materye na ubrania :

Kamgarn, szewiot, materye niciane itd.

— jako i

Hiskimos Krimmer

na paletoty ma w wielkim wyborze na składzie i poleca po **tanich cenach**

### HERMANN COHN,

Górne Przedmieście 9.

Zamówienia ubrań dla mężczyzn przyjmuje się pod gwarancją za dobre leżenie i dobrą robotę.

Telefon  
Nr. 521.

## M. Janicki

Jopen-  
gasse  
Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

### Czapki maciejówki Adamskiego

są najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

**Pod gwarancją!**  
Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemy słowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Zachodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka,  
w Brodnicy p. M. Lipiński.  
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.  
w Chelmży pan J. Lewandowski  
w Czersku pan I. Gostkowski  
w Gdańsku pan J. Gliniecki  
w Gniewie pan S. Wollenberg  
w Górznie pan I. Jurkowski  
w Golubiu pan I. Faustmann  
w Grudziądzu pan G. Neumann  
w Karszynie pan Feliks de Resée  
w Kartuzach pan E. Czarliński  
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal  
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum  
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski  
w Lubichowie pan J. Lisowski  
w Lidzbarku pan W. Barański  
w Lubawie pan M. Baranowski  
w Łęgu pan P. Pestka  
w Łasinie pan J. Moses  
w Nowemście (Neumark) B. M. Bernstein syn  
w Nowem pan H. Prinz  
w Pelplinie pan F. Niklewski

w Starogardzie pan R. Kendler  
w Sępólnie pan A. Mendelsohn  
w Sztumie pan S. Behrendt  
w Stanisławie pan A. Kaszuba  
w Swieciu pan H. Hirschberg, J. Neumann  
w Skurczu pan J. Goppa  
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski  
w Tucholi pan S. Kargauer  
w Wąbrzeźnie pan J. Ziolkowski  
w Więcborku pan M. Salomonsohn  
w Złotowie pan M. Weck  
w Zblewie pan N. Suchewicz  
w Radzynie (Rehden) C. Górny  
w Drzycimiu (Driczmin) A. Domachowski  
w Osiu M. Graff  
w Przodkowie (Seefeld) J. Wojewodka  
w Skarszewach (Schöneek) H. Fijałek  
w Kościerzynie R. Piechowski  
w Kiszewie (Alt Kischau) Jan Pastwa  
w Prusach Wschodnich:  
w Olsztynie pan B. Jacob  
skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.  
w Gietrzwałdzie pan Wł. Chrościelewski.  
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

## C. Adamski, Poznań Bazar.

### Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I eksp. „Gazety Olszt” przyjmuje chętnie składki na ten cel.

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) K. Jarozyk w Olsztynie.

## Drukarnia

# „Gazety Olsztyńskiej”

w Olsztynie, ul. Dolna Kościelna  
(Unterkirchenstr.) 12  
wykonuje

w zakres wszelkie prace  
drukarstwa wchodzące

w polskim i niemieckim języku,  
jako to:

broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety  
teatralne, bilety wizytowe, formularze, li-  
sty kupieckie, koperty z nagłówkami, za-  
prośnienia na wesele, zabawy itd. itd.

Zlecenia wykonuje się

**\* szybko a tanio! \***

## Seweryn Pieniężny,

wydawca „Gazety Olsztyńskiej”.

## FABRYKA

### pieców

Fr. Lehnardt  
w Olsztynie  
ul. Olsztyńska  
(Hohensteinerstr.)

— poleca —

wszystkie gatunki

### pieców kafl.

po tanich cenach.

## Ucznia,

syna porządnych rodziców w  
naukę **krawiectwa** przyjmie  
zaraz lub później

A. Augustynowski.

Największy skład  
**tapet, pokostu** (fyrny-  
su), **laku, karboline-  
um, pędzli, szablon-  
ów, farb**, ostatnie już  
gotowe do malowania, po  
jak najtańszych cenach u

E. Kuhnigk,  
ulica Prosta.

Zimowa szkoła rolnicza  
w Olsztynie.

Początek nauki dnia 11  
października.

Piśmiennie zameldowania  
trzeba wcześniej podać do dy-  
rygenta p. Luberg w Olsztynie  
ulica Dworcowa (Bahnhofstr.)  
85. Osobiste przyjmowanie i e-  
gzamin dnia 20 września.

Kuratorium szkoły.

### Chłopca do posyłki lub

posługacza  
poszukuje natychmiast  
**Juliusz Bluhm**  
w Olsztynie.

Moja

## posiadłość

33 mórg roli w tem las, paśnik  
i budynki chcą zaraz lub póź-  
niej z wolnej ręki za 1000 ta-  
larów sprzedać. Posiadłość jest  
blisko król. lasu, więc zarobek  
zawsze stały.

Michał Gajewski

Rodzinien p. Fürstenwalde.

## UCZNIA

z miasta lub ze wsi, sy-  
na porządnych rodziców,  
przyjmie w naukę dru-  
karstwa drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej.”

Najlepsze i najtańsze źródło  
zakupu

**dobrych, czyszczonych**

**\* p i ó r, \***

po różnych cenach.

**Plótno na wsypy**  
pod gwarancją, nie przepuszcza-  
jące pierza poleca

J. Henschel,

Wartembork.

Szan. Publiczności Mokin i oko-  
licy donoszę niniejszym, iż wykonuje  
wszelkie roboty w **zakres sto-  
larstwa** wchodzące podług naj-  
wszego stylu, za dostarczeniem mate-  
ryału.

Piotr Belau

stolarz w Mokinach.